

Ks. Bogusław Daniel Kwiatkowski<sup>1</sup>  
UKSW, Płock

## FRAGMENTARYZACJA NADZIEI W KULTURZE PONOWOCZESNEJ

Czym jest kultura postmodernizmu, która wywiera coraz większy wpływ na myślenie i postępowanie człowieka? Jak jej treści przekładają się na perspektywę nadziei i na czym polega fragmentaryzacja, będąca efektem myśli postmodernistycznej? Na te pytania próbuje odpowiedzieć ten artykuł. Analizując poszczególne elementy zagadnienia, stara się też postawić kwestię perspektyw, wobec których staje świat ponowoczesny. Czy fragmentaryzacja wszystkich idei i wartości jest ostatnim etapem przemian dokonujących się w świadomości człowieka?

Treść niniejszego artykułu jest wypadkową kilku wektorów. Aby zrozumieć sedno wywodów, należy pokusić się o kilka wyjaśnień terminologicznych. Jest tu bowiem mowa o swoistej odmianie kultury oraz o nadziei, która zanurzona jest w owej kulturze i stanowi jej pochodną. Kolejnym elementem, jak się wydaje kluczowym dla podejmowanego tematu jest zagadnienie fragmentaryzacji świata, osobowości człowieka oraz jego myślenia, charakterystyczne dla epoki ponowoczesnej.

Naszym zadaniem będzie więc sprecyzowanie znaczenia poszczególnych, wyżej wymienionych terminów w celu odkrycia prawdziwych dążeń egzystencjalnych człowieka XXI w. Oczywiście, jak zawsze w takich wypadkach, będziemy zmuszeni do pewnych uproszczeń i skoncentrowania się na zagadnieniach najbliższych naszemu celowi poznawczemu, ale nie powinno to przeszkodzić w uargumentowaniu postawionej tezy, iż dla człowieka XXI w., żyjącemu w kręgu cywilizacji Zachodu, którego będziemy nazywali „ponowoczesnym”, istotną, a czasem najistotniejszą cechą nadziei jest fragmentaryzacja. Spróbujemy też wyjaśnić,

---

<sup>1</sup> Ks. dr Bogusław Daniel Kwiatkowski, kapłan diecezji płockiej, jest dyrektorem Soborowego Studium Teologiczno-Pastoralnego Diecezji Płockiej i Ośrodka Naukowo-Badawczego UKSW z siedzibą w Płocku. Wykłada teologię dogmatyczną w Płocku i na Wydziale Teologicznym UMK w Toruniu. Adres do korespondencji: ul. Misjonarska 1, 09-402 Płock, e-mail: kwiad65@gmail.com.

na czym ona polega. W naszych rozważaniach będziemy się starali iść w kierunku wyjaśnienia zagadnienia, zawężając kolejno pole poszukiwań. Zajmiemy się więc najpierw kulturą ponowoczesną, następnie kwestią nadziei w odniesieniu do tejże kultury, a wreszcie przejdziemy do zagadnienia fragmentaryzacji, jego znaczenia i odniesienia do egzystencjalnych oczekiwań człowieka.

## 1. Kultura ponowoczesna

Gdy mówimy o kulturze, mamy zazwyczaj na myśli całokształt zarówno materialnego jak i duchowego dorobku ludzkości lub jakiejś jej części, który został wytworzony w określonej epoce historycznej na jakimś obszarze. Dla danej kultury charakterystyczny jest dorobek materialny przekładający się na dobrobyt, ale także szeroko pojęty dorobek duchowy, wyrażający się w literaturze, sztuce, nauce oraz odniesieniu do transcendencji. Dorobek ten rzutuje na sposób postrzegania świata, człowieka oraz jego praw i obowiązków<sup>2</sup>. Każda epoka wytworzyła określoną kulturę i każda przekazała coś potomności. Kultury kolejnych epok były więc swego rodzaju kontynuacją (nawet przez zaprzeczenie) tego, co było wcześniej.

Próba pokazania ciągłości kultur oraz wpływu jednej na drugą wykraczałaby daleko poza ramy niniejszego artykułu, dlatego poprzestaniemy na stwierdzeniu tego faktu oraz na bliższym przyjrzeniu się zaistniałej stosunkowo niedawno, ale świeżą wielkie triumfy, kulturze ponowoczesnej, albo kulturze postmodernizmu. Z pewnością nie jest ona oficjalnie uznana za królującą w naszych czasach, które mienia się być epoką wielokulturową, ale nie ulega wątpliwości, że wywiera ona ogromny wpływ na myślenie i postępowanie człowieka obecnej doby. Stwierdzenie, iż kultura postmodernizmu przenika myślenie i działanie zdecydowanej większości ludzi z kręgu cywilizacji zachodniej, byłoby przesadą, ponieważ człowiek obecnej doby jest właściwie od strony duchowej „produktem” nowocześnieści. Ponowoczesność jednak coraz śmieiej wkracza w jego sposób myślenia i działania.

Jak scharakteryzować kulturę ponowoczesną? Zadanie to jest dość złożone, gdyż wspomniana kultura nie stanowi spójnego prądu, ani nie bazuje na określonej filozofii, czy konkretnym światopoglądzie, ale pozostaje raczej ogólną tendencją w myśleniu, sztuce, czy literaturze, zawierającą w sobie z jednej strony wszystko, co możliwe, a z drugiej negującą wszystko, co tylko da się zanegować<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Ciekawą definicję kultury podaje J. Ratzinger: „(...) jest to wspólna forma wyrażania intuicji i wartości, która rozwinęła się w dziejach i charakteryzuje życie danej wspólnoty” (tenże, *Chrystus, wiara a wyzwanie kultur*, Communio 22,1 (2002), s. 79).

<sup>3</sup> Na temat postmodernizmu ukazało się ostatnio bardzo wiele publikacji reprezentujących różne orientacje. Dla przykładu zob. J.-F. Lyotard, *La condition postmoderne. Rapport sur le savoir*, Paris 1979; Ch. Jencks, *What is Postmodernism?*, London 1986; D. Harvey, *The Condition*

Jednym z jej najbardziej charakterystycznych czynników jest „dekonstrukcja”. Termin ten pojawił się po raz pierwszy w pismach Jacques’a Derridy i w pierwszym rzędzie dotyczył interpretacji tekstu literackiego<sup>4</sup>. Jego znaczenie zostało następnie rozszerzone na obszar filozofii. Aby zrozumieć przynajmniej w ogólnych zarysach konsekwencje zasady dekonstrukcji w sferze egzystencjalnej, należy cofnąć się przynajmniej do czasów średniowiecza i zadać sobie pytanie o powszechnie przyjęte zasady rozumowania, które stanowią podstawę postępowania. Otóż, historia myśli zachodniej wskazuje, iż na przestrzeni kilku ostatnich wieków dokonało się kilkustopniowe przewartościowanie w określaniu podstaw rozumowania i działania.

Spójrzmy więc najpierw na kulturę średniowiecza. To, co przede wszystkim zauważamy, to jej głębokie zakorzenienie w religii i w myśleniu przenikniętym religijnością. Ten chrześcijański fundament był przez wieki niekwestionowanym pewnikiem, na którym budowano wiedzę, życie intelektualne i codzienne oraz szeroko rozumiane życie społeczne. To nadawało myśli ludzkiej oraz wszelkiemu działaniu określony kierunek. Człowiek średniowiecza gotów był poświęcić swą teraźniejszość na rzecz przyszłości postrzeganej jako wieczność<sup>5</sup>. Społeczności narodowe były wówczas jednorodne religijnie, co więcej, jednorodna religijnie była cała Europa, którą określano mianem *Christianitas*, społeczeństwo chrześcijańskie. Więzy wynikające z przynależności do Kościoła były w wielu przypadkach bodaj mocniejsze niż przynależność do określonego narodu, czy państwa. To wszystko wpływało na sposób myślenia i postępowania, który, oparty

---

*of Postmodernity*, Oxford 1989; F. Jameson, *Postmodernism or The Logic of Late Capitalism*, London 1991; B. Baran, *Postmodernizm*, Kraków 1992; Ch. Norris, *The Truth About Postmodernism*, Oxford 1993; L. Balter, *Postmodernizm*, *Communio* 14, 6 (1994), s. 3-8; J. Van Der Vloet, *Wiara wobec wyzwań postmodernizmu*, *Communio* 14, 6 (1994), s. 60-67; Zbigniew Sareło (Red.), *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, Poznań 1995; E. W. Lutzer, *Chrystus w dobie tolerancji i epoce „wierzących inaczej”*, Warszawa 1998; V. Possenti, *Religione e vita civile. Il cristianesimo nel postmoderno*, Roma 2001; R. Appignanesi, Ch. Garratt, *Postmodernizm*, Warszawa 2001; S. Wielgus, *Ideowe zagrożenia dla współczesnej cywilizacji*, Płock 2001; tenże, *Wobec ofensywy ideologii neomarksizmu i postmodernizmu we współczesnym świecie*, Płock 2004; H. Perkowska, *Postmodernizm a metafizyka*, Warszawa 2003.

<sup>4</sup> Podstawowe znaczenie tego pojęcia wyraża się następująco: „Deconstruction is an approach (whether in philosophy, literary analysis, or in other fields) which rigorously pursues the meaning of a text to the point of undoing the oppositions on which it is apparently founded, and to the point of showing that those foundations are irreducibly complex, unstable or impossible. (...) Deconstruction generally attempts to demonstrate that any text is not a discrete whole but contains several irreconcilable and contradictory meanings; that any text therefore has more than one interpretation; that the text itself links these interpretations inextricably; that the incompatibility of these interpretations is irreducible; and thus that an interpretative reading cannot go beyond a certain point” (*Deconstruction*, <http://en.wikipedia.org/wiki/Deconstruction> (18.02.2010)).

<sup>5</sup> Por. P. Ratto, *Il simbolo è morto? Viva il simbolo! Allarmante ed allarmato quadro clinico sull'attuale stato di salute dell'Immaginazione*, <http://ilgiardinodeipensieri.com/simbolo-1.htm>.

na obiektywnych podstawach i wiodący ku wieczności uważanej za obiektywnie istniejącą, stanowił jedyny ogólnie przyjęty paradygmat.

W pewnym momencie jednak skończył się czas jedności, która swą spójność i siłę czerpała z chrześcijańskich korzeni. Dobiegł końca okres zwartości religijnej, ale także jedności w myśleniu. Nastąpiło też odrzucenie wzorca religijnego, jako jedyne i niezmiennego sposobu postrzegania świata. To zaowocowało zmierzchem logiki wiary i logiki religijnej jako jedyne wzorca rządzącego urządzaniem i tłumaczeniem świata. Dominująca stała się logika rzeczywistości ziemskiej, wyrażająca się w uznaniu doświadczenia i rozumu za jedyne kryteria prawdziwości twierdzeń i jedyne zasady, na których można budować kulturę i dobrobyt społeczeństw. Na taki kształt kultury i rozumienia świata przemożny wpływ miały czasy Oświecenia oraz idee Rewolucji Francuskiej. Wydawało się, że rozum i doświadczenie rozprawią się z religijnym, a więc „wypaczonym” spojrzeniem na świat i człowieka. Taka wizja rzeczywistości tworzyła podwaliny pod rozmaite nurty w myśleniu, wśród których należy wspomnieć indywidualizm, subiektywizm, czy relatywizm. Nurty te charakteryzują epokę nowoczesną<sup>6</sup>.

Również nowoczesność, uznawana przez pewien czas za szczyt osiągnięć materialnych i intelektualnych człowieka, zaczęła wykazywać symptomy wyczerpania, a wspomniane wyżej przewartościowanie nie było jeszcze ostatnim elementem w procesie ideowego i kulturowego przeobrażania się świata Zachodu. W ostatnich dziesięcioleciach dokonało się jeszcze jedno przejście, a właściwie skok, od świata widzianego przez perspektywę logiki dwuwartościowej i techniki do świata a-logicznego, a nawet anti-logicznego, w którym nie próbuje się, jak bywało dotąd, przewyciężyć starego, zastępując je nowym, a więc w pewnym sensie kontynuować, to co było. Postmodernizm przeciwstawia się modernizmowi rozsadzając go od środka, dokonując „dekonstrukcji”. Zasada ta neguje jakąkolwiek możliwość interpretacji w oparciu o powszechnie przyjęte zasady. Wszelkie próby tego typu prowadzą donikąd, ponieważ nie mają sensu.

H. Perkowska w następujący sposób charakteryzuje postmodernistyczne rozumowanie: „(...) myślenie postmodernistyczne deklaruje swe usytuowanie ‘pomiędzy’ rozumem a nie-rozumem, nadając nie-rozumowi charakter tak radykalnie odmienny od rozumu, że można mu już przypisać tylko miano szaleństwa. Chodzi bowiem o nie-rozum jako ‘wywrotową furie’ rozbijającą i ciągle w nowy sposób składającą nie tylko reguły, prawa i zasady, które powszechnie uznawane są za warunki logiczne spójnego myślenia, ale także drugą, opozycyjną – opartą na negacji – stronę tychże reguł, praw i zasad”<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> W celu dokładniejszego prześledzenia drogi formowania się epoki nowoczesnej zob. A. Sabetta, *Teologia della modernità. Percorsi e figure*, Cinisello Balsamo (Milano) 2002, s. 22-34.

<sup>7</sup> H. Perkowska, *Postmodernizm a metafizyka*, op. cit., s. 10-11.

Próby zastosowania „zasady braku zasad” możemy dostrzec w architekturze, sztuce, literaturze, ale także w postępowaniu wskazującym na życiowe ukierunkowanie człowieka<sup>8</sup>. Właśnie to ostatnie interesuje nas najbardziej. Pojawia się jednak problem, który stanowi konsekwencję podstawowej zasady postmodernizmu. Analogicznie do dekonstrukcji świata i jego zasad omawiana kultura wpływa również na dekonstrukcję człowieka. Mówi się więc o „fragmentaryzacji” osobowości i postępowania człowieka przenikniętego tą kulturą. Jest on postacią „rozproszoną”. Czy wobec tego jest możliwa odpowiedź na pytanie: w czym (kim) pokłada nadzieję człowiek ponowoczesny, albo zanurzony w ponowoczesności?

## 2. Nadzieja

Czym jest nadzieja? Odpowiedź na to pytanie zależy od perspektywy, jaką przyjmujemy. Najogólniej rzecz biorąc nadzieja jest oczekiwaniem na coś, co ma się spełnić i z czym człowiek wiąże swoje plany. „W znaczeniu bardziej religijnym, nadzieja jest poruszeniem duszy, w którym stawiamy pod znakiem zapytania teraźniejszość i wysiłki zmierzające do osiągnięcia sukcesu, aby bardziej się nastawić na oczekiwanie jakiegoś przedmiotu lub stanu, który – jak sobie uświadomiamy – może być wyłącznie darem”<sup>9</sup>. Jeżeli odwołamy się do perspektywy chrześcijańskiej, wtedy nadzieja będzie jedną z cnót teologicznych, które wyrażają stosunek człowieka do Boga. „Nadzieja każe widzieć w Bogu najwyższe i upragnione dobro, ku któremu człowiek stale dąży, Dawcę obietnicy zbawienia już dokonanego w Jezusie Chrystusie, a zarazem ciągle jeszcze realizowanego w historii i oczekiwanego jako pełnia Bożego królowania”<sup>10</sup>. Nadzieja chrześcijańska ukierunkowuje się więc na Boga osobowego i kształtuje życie codzienne wierzącego. Wyrasta ona z wiary i realizuje się w miłości<sup>11</sup>. Oczekiwanie na eschatolo-

<sup>8</sup> Myśl postmodernistyczną określa się jako słabą, w odróżnieniu od mocnej, czyli nowoczesnej. W postmodernizmie z myśli mocnej pozostaje już tylko to, co odnosi się do zakresu nauk szczegółowych. Pozostałością po nowoczesności jest jedynie scjentyzm. Zob. A. Sabetta, *Teologia della modernità...*, op. cit., s. 27. W odniesieniu do człowieka można ponowoczesność scharakteryzować następująco: „Cechami ponowoczesności są rozproszenie, brak dominującego wzoru, wzajemnie sprzeczne reguły – trudno w tej sytuacji odkrywać czy konstruować własną tożsamość. (...) „w świecie ponowożytnym preferuje się słaby podmiot (Vattimo), jaźń otwartą na wszelkie modyfikacje (Welsch), przedmiot rozumiany jako tkanka przygodnych relacji (Rorty) czy wręcz brak określonej tożsamości (Bauman)” (M. Zamorska, *Niezakorzenie. Butō jako ponowoczesna strategia*, *Barbarzyńca. Pismo Antropologiczne*, 3-4 (2009), s. 89.

<sup>9</sup> I. Verhack, *Znaczenie nadziei dla naszych czasów*, *Communio* 17,5 (1997), s. 3.

<sup>10</sup> T. Sikorski, A. Zuberbier, *Nadzieja*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 318.

<sup>11</sup> Zob. Cz. Rychlicki, *Wiara-nadzieja-miłość wobec wieczności. Z zagadnień współczesnej eschatologii*, Płock 2001.

giczne wypełnienie, na osiągnięcie stanu wiecznego szczęścia, ma sens w odniesieniu do Boga, który daje człowiekowi zbawienie w Chrystusie. Nadzieja chrześcijańska ukierunkowuje wierzącego na świat wiecznego zbawienia, do którego człowiek dorasta już na ziemi.

Nadzieja będzie miała inny kształt, jeżeli spróbujemy ją rozpatrywać z perspektywy innej religii niż chrześcijaństwo, albo też z areligijnego punktu widzenia. Widziana od strony psychologicznej będzie oznaczać po prostu oczekiwanie czegoś pożądanego<sup>12</sup>. Ten pożądaný przedmiot nadziei może być transcendentny wobec świata, ale także immanentny w stosunku do niego. Otwiera się więc tutaj szerokie pole ludzkich przemyśleń, na którym nadzieja może podlegać konkretyzacji.

Przed nami staje problem rozumienia nadziei w kulturze ponowoczesnej. Jest to zagadnienie niezwykle złożone, jeżeli weźmiemy pod uwagę fragmentaryzację osobowości, myślenia i zachowań człowieka zanurzonego w tej kulturze. Pomiary tu cały wachlarz oczekiwań i nadziei o charakterze typowo pozareligijnym, gdyż ewidentnie sprowadzają się one do sfery immanentnej. Przyjmijmy, że dla określenia nadziei spróbujemy odnaleźć w postmodernizmie jakąś perspektywę religijną. Nie będzie nią z pewnością spojrzenie chrześcijańskie, choć elementy wiary chrześcijańskiej z pewnością można dostrzec w religijności ponowoczesnej. Są one jednak jedynie fragmentami oderwanymi od całości, a niekiedy arbitralnie połączonymi z innymi, zupełnie im obcymi. Trudno w ogóle z kulturą postmodernizmu wiązać jakikolwiek spójny system wierzeń. Jeżeli można mówić w ogóle o religijności ponowoczesnej, to może ona obejmować niektóre elementy New Age<sup>13</sup>. Sprecyzowanie tego, czym jest New Age, to kolejne niezwykle skomplikowane zadanie<sup>14</sup>. Nie mamy tu bowiem do czynienia z konkretną religią, ale raczej z pewnym zlepkiem idei oraz z tendencją w myśleniu, wierzeniu i postępowaniu, która pozostaje w korelacji z myśleniem człowieka epoki ponowoczesnej. Gdy mówimy o religijności, to odpowiadając na pytanie o kształt nadziei stanowiącej jej składnik, najpierw należałoby zapytać o obraz Boga. W New Age nie jest to takie proste. Boskość (bo trudno tu mówić o Bogu osobowym) jest bowiem tutaj wypadkową przyziemnych, pozbawionych odniesień metafizycznych dążeń

<sup>12</sup> Por. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską*, red. A. Podsiad, Z. Więckowski, Warszawa 1983, kol. 231-232.

<sup>13</sup> New Age bywa wręcz nazywany religijnością postmodernizmu. Zob. A.N. Terrin, *New Age. La religiosità del postmoderno*, Bologna 1993. Między New Age a postmodernizmem istnieje jednak zdecydowana różnica. Podczas gdy ten pierwszy uchodzi za nurt w myśleniu i religijności, który dąży do konkretnego celu, a mianowicie do triumfu Ery Wodnika, który ma być systemową przemianą mentalności i działania człowieka, postmodernizm sprzeciwia się jakiegokolwiek logice i ujęciu systemowemu.

<sup>14</sup> Na temat New Age powstało wiele opracowań. Dla przykładu zob. J. Vernetto, *Il New Age. All'alba dell'era dell'Aquario*, Cinisello Balsamo (Milano) 1992.

epoki, ale także wierzeń Wschodu, zdobyczy psychologii, czy też prób przekroczenia granicy między przedmiotem a podmiotem, ciałem a duchem oraz światem a Bogiem, bez względu na to, jak jest pojmowany<sup>15</sup>. Takie podejście do zagadnienia Boga niesamowicie komplikuje sytuację, ponieważ trudno tu mówić o oczekiwaniu na eschatologiczne wypełnienie, charakterystyczne dla chrześcijaństwa. Nadzieja człowieka ponowoczesnego wyznającego taką religijność zwraca się raczej ku wypełnieniom cząstkowym, immanentnym w stosunku do świata materialnego, takim jak osiągnięcie zadowolenia, wyższego stanu świadomości, komfortu duchowego, czy odnalezienie swego miejsca we wszechświecie. Za najwznioślejsze spełnienie nadziei może uchodzić osiągnięcie świadomości utożsamienia się z Boskością, albo z Jednością, co ewidentnie odsyła do religii Wschodu. Często jednak wierzenia zaczerpnięte z religijności wschodniej bywają przetwarzane na potrzeby człowieka o mentalności zachodniej. Tak dzieje się chociażby z wiarą w reinkarnację, która również stanowi element wierzeń New Age, ale zdecydowanie różni się od jej wersji wschodniej. Można więc stwierdzić, że tak jak religijność New Age jest pewnego rodzaju układanką, tak powiązana z nią nadzieja jest próbą odnalezienia fragmentu tej układanki, który będzie przez każdego odczytywany inaczej.

Obok religijności New Age, w której możemy dopatrzeć się jakichś form nadziei oraz perspektyw ich realizacji, spotykamy również kuriozalną postać religii, zwaną dyskordianizmem. Jest to współczesna religia (o ile można ją tak nazwać) oficjalnie założona w 1958 r. przez Kerry'ego Thornley'a i Grega Hilla, nazywana „dowcipem przebranym za religię” albo „religią udającą dowcip”. Dyskordianizm to nurt filozoficzny, który stawia sobie za cel podważenie samej istoty religijności oraz naśmiewanie się ze wszelkich wierzeń religijnych<sup>16</sup>. Założenia tej neo-religii oraz treści jej ksiąg urągają wszystkiemu, co nam się kojarzy z religią i religijnością<sup>17</sup>. To, co znajdujemy w dyskordianizmie i co zostało zamierzone

<sup>15</sup> Zob. A. N. Terrin, *New Age...*, op. cit., s. 79-112. W ideologii New Age możemy znaleźć następujące rozumienie Boga: „Dio come il sé più profondo, Dio come l'anima del mondo, come coscienza universale, come totalizzazione dello spirito che vive in ogni realtà” (tamże, s. 90).

<sup>16</sup> Por. *Dyskordianizm*, w: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Dyskordianizm>, (24.02.2010).

<sup>17</sup> Fragment *Principia Discordia* daje nam wyobrażenie o tej ideologii: „Jeśli zorganizowana religia jest opium dla mas, to dezorganizowana religia jest marihuaną dla świrów. Najbardziej dezorganizowana ze wszystkich religii, dyskordianizm, dobrze wie, że organizacja jest dziełem Szatana. Albowiem wbrew temu, co się powszechnie wydaje, naturalnym stanem rzeczywistości jest Święty Chaos, i choć teologowie powołują się na porządek we wszechświecie jako dowód na istnienie Istoty Najwyższej, już na pierwszy rzut oka widać, że gwiazdy nie znajdują się w zgrabnie rozmieszczonych rzędach. Teologia zajmuje się zatem tylko rozważaniami nad tym, kto uknuł plan stworzenia rzeczywistości. A to, co postrzegamy jako porządek, jest po prostu do-minującą formą chaosu” (*Principia Discordia, czyli Jak znalazłem Boginię i co jej wtedy zrobiłem. Traktat, w którym jest objasnione absolutnie wszystko, co warto wiedzieć o absolutnie wszystkim*, <http://www.principia.dyskordia.org/wprowadzenie.htm>, 24.02.2010).

przez jego twórców, jest charakterystyczne dla postmodernizmu. Następuje tu bowiem całkowity rozkład jakichkolwiek zasad i reguł. Można więc powiedzieć, że dyskordianizm, chociaż jest religią niszową, w pełni oddaje idee postmodernizmu, a mianowicie próbuje dokonać dekonstrukcji systemów religijnych, aby zbudować coś, co w świetle dotychczas przyjmowanych zasad logiki, nie ma kompletnie sensu. Ale właśnie ten bezsens jest treścią owej religii. Podobnie wygląda tu sprawa nadziei. Właściwie brak dla niej miejsca w jakimkolwiek z wymiarów wspomnianych wcześniej. Dyskordianie mówią o „zbawieniu przez nonsens”<sup>18</sup>. Chociaż mamy tu do czynienia z ewidentną kpiną z religii i religijności, to jednak można w dyskordianizmie dostrzec tendencje postmodernistyczne. Trudno byłoby wprawdzie określić, na czym ma polegać nadzieja w tym ujęciu, ale z pewnością nie wykracza ona poza człowieka, jego świadomość, dążenia (jakiegokolwiek by one były) oraz świat, w którym żyje.

Ten krótki i niekompletny przegląd idei religijnych, związanych w jakiś sposób z kulturą ponowoczesną, daje wyobrażenie o tendencjach drzemających w dążeniach ludzi przez nią ukształtowanych. Okazuje się, że niewiele jest tu elementów stałych, bo wszystko jest subiektywne, przejściowe, związane ze zmienną świadomością człowieka oraz ze światem materialnym jako punktem odniesienia. Jeżeli pojawia się na horyzoncie idea Boga, (Boskości), to albo nadzieja z nią związana sprawia, że człowiek osiąga świadomość swojej tożsamości z ową Boskością, albo znajduje w niej rozwiązanie swoich, skoncentrowanych na sobie dążeń i oczekiwań, które dotyczą życia tu i teraz, albo w ogóle nie precyzuje swoich oczekiwań.

### 3. Fragmentaryzacja

W tym momencie docieramy do kluczowego zagadnienia naszych rozważań, a mianowicie do fragmentaryzacji. Termin ten obejmuje bardzo szerokie spektrum zagadnień oraz wiele sektorów życia i działalności człowieka. Bywa on często łączony z kulturą postmodernizmu, gdyż doskonale się z nią komponuje. Jeżeli byśmy chcieli się pokusić o definicję tego zjawiska, można by ją ująć w następujący sposób: Fragmentaryzacja jest to proces, który „(...) powoduje, że pewne składniki przestają należeć do dotychczasowej całości, uwalniają się i żyją życiem własnym, lub po pewnym czasie przechodzą do rekonstruujących się całości. Jednak fragmentaryzacja to nie zanik części dawnych całości, ich całkowity rozpad; to raczej trwanie ich części w pewnym stanie wyróżnialnym i rozpoznawalnym, zdolnym, przez pewien czas samodzielnie funkcjonować, a także i wymagającym zewnętrznego wzmocnienia. Taki stan synkretyzmu, a więc istnienia pewnych fragmentów obok siebie, może być dowodem upadku systemu bez perspek-

---

<sup>18</sup> Por. tamże.



tywowy pojawienia się czegoś nowego. Wówczas fragmenty istnieją obok siebie, na siebie nawzajem nie wpływając<sup>19</sup>.

Sama definicja jest oczywiście bardzo szeroka, a więc możliwa do zastosowania w różnych dziedzinach. My chcemy zapytać, na ile sprawdza się ona w odniesieniu do nadziei człowieka XXI w. Krótka analiza myśli postmodernistycznej dotyczącej nadziei pokazała, jak bardzo rozproszone są dążenia i oczekiwania wynikające z kultury ponowoczesnej. Rozproszenie to, które też możemy nazwać fragmentaryzacją, obecne w świadomości człowieka, dotyczy zarówno przedmiotu, jak i podmiotu nadziei.

Trudno wskazać precyzyjnie przedmiot nadziei w postmodernizmie. Nawet w tych jego nurtach, które prezentują związek z religijnością, gdzie występuje jakaś idea Boga, perspektywa nadziei wcale nie jest ściśle określona, ani ukierunkowana na transcendencję. Właściwie każdy poszukuje własnego Boga, którego najczęściej znajduje w sobie samym. Jeżeli kryteria pozwalające określić prawdę religijną, a więc i kwestię nadziei, stają się subiektywne, fragmentaryzacji ulega przedmiot nadziei.

Poszukiwanie przedmiotu nadziei znajduje swe rozwiązanie w podmiocie. W ostatecznym rozrachunku okazuje się, że człowiek szuka siebie samego i wydaje mu się, że odnajduje to, co najważniejsze. Indywidualizm, subiektywizm, a nawet narcyzm tego poszukiwania ukazuje kolejne oblicze fragmentaryzacji nadziei. Mianowicie ludzie poszukujący pełniejszego, bogatszego i bardziej zadowolającego życia, są rozproszeni sami w sobie i między sobą. Rozproszenie tożsamości przekłada się na rozproszenie dążeń i nadziei. Tendencje religijne, jakie pojawiają się w obrębie kultury ponowoczesnej, pozornie tylko tworzą określone systemy. Właściwie nic nie jest systemem, a człowiek, poszukując spełnienia swoich nadziei, dążeń i oczekiwań, zadowala się rozwiązaniami i celami cząstkowymi. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę specyficzną formę religii postmodernistycznej, jaką jest dyskordianizm, to stwierdzimy, że brak tam jakichkolwiek celów, nawet cząstkowych, chyba że celem nazwiemy nonsens i chaos propagowane przez ten nurt w myśleniu.

#### 4. Perspektywy

Jaki obraz rzeczywistości wyłania się z tego, co do tej pory zostało powiedziane? Nie będzie przesadą stwierdzenie, że jest to obraz smutny. Negując wszystko, co dotąd miało określoną wartość i sens, kultura postmodernizmu nie proponuje niczego konstruktywnego w zamian. Dekonstrukcja sensu przekłada się na zanik konkretnego celu, co nader widoczne jest w tym, co dotyczy nadziei. Myślenie

---

<sup>19</sup> J. Mikułowski Pomorski, *Fragmentaryzacja jako proces ponowoczesny*, <http://www.ae.krakow.pl/ekse/fragmentaryzacja/tekst.pdf> (23.02.2010).

i działanie, które prowadzi do fragmentaryzacji wszystkiego, z nadzieją włącznie, nie musi być jednak ostatnim etapem przemian dokonujących się w świadomości i działalności człowieka. Ludzkie poczucie ładu dąży do rekompozycji rozproszonych elementów. Problem jednak w tym, jaka będzie owa rekompozycja. Właściwie dokonuje się ona równoległe do postępującej fragmentaryzacji, ale jej efektem jest często rzeczywistość synkretyczna. Tak dzieje się również na poziomie nadziei, czego przykładem są nowe formy religijności, o których była wcześniej mowa. Czy świat skazany jest na ideowy i religijny chaos? Jeżeli stoimy na stanowisku wiary chrześcijańskiej, możemy odpowiedzieć, że niekoniecznie musi się tak stać. Dlaczego?

Po pierwsze, przyjmując działanie Boga w świecie i Jego zaangażowanie w historię ludzką w Jezusie Chrystusie, jedynym Zbawicielu, możemy wierzyć, że nie pozwoli On całemu światu oszaleć i doprowadzi go do eschatologicznego wypełnienia. Po drugie, wiele zależy od zaangażowania chrześcijan w kulturę i od tego, w jakim stopniu uda się dokonać jej reewangelizacji, biorąc pod uwagę tendencję obecną w świecie, zwaną *la revanche de Dieu*, a polegającą na usilnym poszukiwaniu sacrum<sup>20</sup>. Po trzecie, kultura postmodernizmu wraz z wszystkimi jej konsekwencjami ciągle nie jest dominująca, choć znajduje coraz więcej zwolenników.

Poszukując perspektyw, należy wskazać na nadzieję zogniskowaną na Chrystusie i powtórzyć za Benedyktem XVI: „Ewangelia nie jest jedynie przekazem treści, które mogą być poznane, ale jest przesłaniem, które tworzy fakty i zmienia życie. Mroczne wrota czasu, przyszłości, zostały otwarte na oścież. Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie”<sup>21</sup>. Chodzi o odnalezienie nadziei, która nie będzie indywidualistyczna, egoistyczna, skoncentrowana na własnym „ja”. Wspólnotowe przeżywanie nadziei otwiera bowiem człowieka na jej obiektywny wymiar, którego fundamentem może być sam Bóg. „To prawdziwe życie, które wciąż próbujemy osiągnąć, jest związane z trwaniem w egzystencjalnej jedności z ‘ludem’ i dla każdej jednostki może się realizować jedynie w ‘my’. Zakłada ono właśnie wyjście z obozów własnego ‘ja’, ponieważ jedynie otwarcie tego uniwersalnego podmiotu otwiera również spojrzenie na źródło radości, na samą miłość – na Boga”<sup>22</sup>. Wysiłek ewangelizacyjny musi zatem iść w kierunku przywrócenia człowiekowi obecnej epoki właściwego rozumienia nadziei, ukierunkowanego na Boga zbawiającego w Chrystusie, ale to wiąże się z wysiłkiem zmierzającym do scalania tożsamości i dążeń człowieka żyjącego w XXI w.

<sup>20</sup> Zob. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2006, s. 145-157.

<sup>21</sup> Benedykt XVI, *Spe salvi*, 2.

<sup>22</sup> Tamże, 14.

FRAGMENTARIZATION OF HOPE IN THE POSTMODERN CULTURE. SUMMARY.

The matter discussed in this article is a resultant product of a few issues: the postmodern culture, man's pursuance and aspirations, which are synthetically defined as a hope, and finally, the matter of fragmentarization of the creation. First, the author explains the most important tendencies stuck in the postmodern culture, emphasizing the matter of deconstruction, and the aim to negate everything that was commonly accepted up until the present. This also means the principles of logics that have heretofore determined the man's reasoning. All these issues result in dispersion of the human's personality, and lead to the question of the vision of hope that is so typical to the postmodern human being. After pointing out the ambiguity of the idea of hope, the author carries on with a brief overlook of some religious ideas related to the postmodern culture such as New Age and discordianism. The author focuses on consequences of these beliefs in terms of the vision of hope that are closely related to the postmodern human being. Next, the author passes on to the matter of fragmentarization. He brings in its definition, and points out the way that fragmentarization determines the hope in contemporary world. The author doesn't share the opinion the foregoing tendencies must establish the state of nonsense, and rational chaos that is typical to the discussed culture. This statement is made based on three premises: firstly, according to the Christianity the world is ruled by God, and it leads it to the eschatological pursuance, secondly, it depends a lot on the Christian's commitment to the faith, and last, the postmodernism is not dominant although it incorporates more and more followers. In the end of the article there is a reference to the Benedict's XVI *Spe salvi* encyclic, and an invocation to the Christian activeness in revealing God as the one and only true foundation of hope.